O żółwiu, który uciekł z domu

Dawno, dawno temu żył sobie mały żółw o imieniu Kaduma. Było to w czasach, gdy żółwie nie miały jeszcze skorup. Mieszkały w domkach zbudowanych z gałęzi, w skalnych jaskiniach albo w jamach wykopanych w ziemi.

Kaduma mieszkał właśnie w takiej jamie. Nie był jednak z niej zadowolony. Ciągle na coś narzekał.

– Za ciasno!

– Za ciemno!

– Za wilgotno!

Pewnego dnia obraził się na swój domek i postanowił uciec.

Ruszył przed siebie i początkowo był zachwycony. Wokół miał mnóstwo przestrzeni, słońce jasno świeciło, a delikatny wiatr przyjemnie osuszał mu skórę.

– Tak to można żyć! – pomyślał zadowolony.

Wędrówka spodobała mu się tak bardzo, że postanowił już nigdy nie wracać do domu.

Niestety, jego zapał zaczął szybko maleć, gdy słońce schowało się za horyzontem. Zrobiło się chłodno, a chwilę później także ciemno.

Kaduma rozejrzał się dookoła.

Był sam.

Po raz pierwszy pomyślał o swojej jamie. Może była trochę ciasna i wilgotna, ale przynajmniej można było się w niej schować.

Na powrót było jednak za późno.

Jakby tego było mało, zaczął padać deszcz.

Najpierw kilka kropli, potem coraz więcej, aż w końcu lało jak z cebra. Droga zamieniła się w błoto, a Kaduma ślizgał się przy każdym kroku.

– Tego w planie podróży nie było! – mruknął.

Po chwili poślizgnął się i przewrócił. Wstał, zrobił kilka kroków i znowu upadł.

Za trzecim razem nie miał już tyle szczęścia. Droga prowadziła w dół, więc żółw zaczął się turlać.

Turlał się coraz szybciej, oblepiając błotem z każdej strony, aż w końcu zatrzymał się pod wielkim drzewem.

Nie było to może pięciogwiazdkowe schronienie, ale rozłożyste gałęzie trochę chroniły przed deszczem.

Kaduma był tak zmęczony, że postanowił zostać tam na noc.

Zanim zasnął, długo myślał.

W dzień naprawdę przyjemnie było wędrować, oglądać świat i poznawać nowe miejsca. Ale dobrze było też mieć dom, w którym można schronić się przed deszczem, chłodem i ciemnością.

– Jutro wracam – postanowił.

Rano obudziły go ciepłe promienie słońca. Deszcz przestał padać, a okolica szybko zaczęła wysychać.

Kaduma podniósł się i wtedy zauważył coś dziwnego.

Całe błoto, którym poprzedniego dnia się ubrudził, wyschło na jego grzbiecie i stwardniało.

– Ojej… – powiedział, próbując je strząsnąć.

Nic z tego.

Próbował je zdrapać.

Nie udało się.

Próbował nawet polać je wodą, ale błoto było tak twarde, że przypominało prawdziwą skorupę.

Kaduma najpierw się zmartwił, lecz po chwili zauważył, że nowa osłona wcale nie jest taka zła.

Była idealnie dopasowana do jego ciała. Chroniła go przed deszczem, chłodem i uderzeniami, a do tego nagrzewała się przyjemnie w słońcu.

I miała jeszcze jedną ogromną zaletę.

Kaduma nie musiał już wybierać między domem a podróżą.

Dom był zawsze razem z nim.

Od tamtej pory żółw mógł wędrować po świecie, nie opuszczając swojego domu ani na krok.

I podobno właśnie dlatego wszystkie żółwie do dziś noszą swoje domki na plecach.

Marek Leśny

wydrukowano dnia: 23.10.2026

COPYRIGHT © ADB 2026